

DZIENNIK WILEŃSKI



REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Mostowa 1. Telefon Redakcji, Administracji i Drukarni 12-44. Redakcja otwarta od 11 do 16 i od 19 do 24-ej. Administracja czynna w dni powszednie od 9 do 20-ej, w niedziele od 12 do 13-ej. „Dziennik Wileński” wychodzi codziennie,

PRENUMERATA: miesięczna 4 zł., z odnośnikiem i przesyłką pocztową 21. 4 gr. 50, zagranicą 8 zł.
OGŁOSZENIA: za wiersz milim. przed tekstem i w tekście (6 linowe) 25 gr., za tekstem (10 linowe) po 12 gr., nekrologi przed tekstem po 25 gr. Ogłoszenia cyfrowe, skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca o 25 proc. drożej. Terminy druku mogą być przez Administrację dowolnie zmieniane.
Konto czekowe w P. K. O. Nr. 80187.

Od Administracji.

Wszystkim naszym Sz. PRENUMERATOROM ZAMIEJSCOWYM, którzy zalegają z opłatą prenumeraty, „DZIENNIKA WILEŃSKIEGO” będziemy zmuszeni BEZWZGLĘDNIIE wstrzymać przysyłanie pisma z dnem 1 Sierpnia r. b.

Rekord pasażerów.

Statek „Kościusko” wypłynął w sobotę popołudniu na kilkudniową wycieczkę do Kopenhagi z rekordową liczbą 594 pasażerów. Jeszcze nigdy wycieczki zagraniczne polskich transatlantycznych firm okrętowych nie cieszyły się takim powodzeniem jak w tym sezonie. Tłumaczy się to utrudnieniami paszportowymi.

**Popierajcie Polską
Macierz Szkolną.**

Szał spekulacji giełdowej opanował Amerykę

Ostatnie dni przyniosły w Ameryce nienolowaną oddawna dziką zupełnie gorączkę spekulacyjną. Na Wallstreet obserwuje się znowu dantejskie sceny dzikiej spekulacji wszelkimi możliwymi papierami. Obroty akcjami dochodzą czasem do kilku milionów sztuk dziennie. Okazuje się, że Amerykanie niczego się nie nauczyli w okresie kilkakrotnych krachów giełdowych, że ogarnięci

znowu zostali żądzą jaknajwyższego wzbogacenia się.

Nowi ludzie zajmują teraz opróżnione miejsca na Wallstreet. Czyszciciele oburwia, biedne służące i żony zbankrutowanych milionerów, bezrobotni, którzy mają jeszcze parę dolarów w kieszeni — wszystko to rzuciło się do gry spekulacyjnej. Wszystkie biura maklerskie uruchomiły znowu olbrzymią ilość oddziałów w większych i mniejszych miastach i miasteczkach, w całym Stanach rozpoczęła się nerwowa gorączka spekulacyjna. Spekulacja nielegalna i legalna kwitnie. Na giełdzie pieniężnej w Nowym Jorku, na giełdzie zbożowej w Chicago, na giełdzie bawelnianej w Nowym Orleanie ludzie zarabiają i tracą majątki. Bezpośrednie linie telefoniczne i telegraficzne łączą wielkie ośrodki spekulacji i hazardu z najmniejszymi nawet miasteczkami. Ale poza temi wielkimi ośrodkami spekulacji legalnej istnieje olbrzymia ilość transakcji nielegalnych, zwalczanych bezskutecznie przez Roosevelta.

Wielkie i małe banki oraz domy bankowe i kantory wymiany stanowią główne ośrodki gry spekulacyjnej. Olbrzymie majątki przepływają codziennie przez te wszystkie kanały, wyciągające oszczędności z olbrzymich rzesz społeczeństwa. Gra giełdowa przybiera częstokroć cechy wprost paradoksalne. Na powierzchni wypływają niebieskie ptaki, zakupuje akcje jakiegoś zbankrutowanego przedsiębiorstwa. Powoduje to natychmiastową hausse, publiczność nieorientująca się w sytuacji rzuca się na akcje przedsiębiorstwa, które dawno nie istnieje, albo wiedzie suchotniczy żywot. „Fachowcy”, rekrutujący się z spośród zdeklarowanych oszustów, sprzedają po dobrej cenie wszystkie swe akcje skrachowanego przedsiębiorstwa, a nawiń trącą częstokroć ostatnie grosze.

Wielkie straty poniosły szerokie rzesze publiczności, grając na wzrost akcyj jednego z przedsiębiorstw przemysłu chemicznego. Sądono bowiem, iż przedsiębiorstwa zbliżone do fabryk alko-

holu otrzymają po zniesieniu prohibicji olbrzymie zamówienia. Tymczasem okazało się, że cała ta gra giełdowa zaaranżowana została przez spekulantów, gdyż, jak się później okazało, nie chodziło tu bynajmniej o fabryki wódek, lecz o jedną z wielkich fabryk sztucznych nawozów.

Gdyby ktoś chciał zaryzykować dowcip o likwidacji całkowitej bezrobocia, stwierdziłby mógł ten fakt o ile chodzi o spekulantów i macherów giełdowych. Przez parę lat kryzysu wszyscy ci ludzie byli bezrobotnymi. Teraz odzyskali nagle pracę dzięki obiednej gorączce, która opanowała całe społeczeństwo. Znaleźli oni zatrudnienie, nie tylko pracując „we własnym zakresie” nad ogłupianiem naiwnych graczy, ale w charakterze pracowników w całym szeregu przedsiębiorstw i konsorcjów, które w krótkim okresie czasu powstały, jak grzyby po deszczu. Nic więc dziwnego, że obroty na Wallstreet rosły w błyskawicznym tempie z dnia na dzień. Przeciętą cyfrą 5 na 6 milionów sztuk akcji dziennie nie jest już w ostatnich dniach rzadkością. Rozpanoszyło się niezdrowe zjawisko spekulacji akcjami na kredyt. Transakcje tego rodzaju spowodowały zupełną ruinę milionów ludzi, którzy placąc tylko zadatek, zakupywali akcje na olbrzymie sumy, znacznie przekraczające ich możliwości finansowe.

Roosevelt nie zajął dotąd jeszcze żadnego stanowiska wobec niezdrowych objawów. Zdaje się jednak nie ulegać wątpliwości, że w kołach rządowych dzika gra spekulacyjna wywołuje poważne obawy. Doradcy Roosevelta zdają sobie sprawę z niebezpieczeństwa spekulacji giełdowej, która ma swe źródło w ucieczce przed inflacją i deprecjacją towarów. W pierwszym okresie gorączki spekulacyjnej chodziło o utrzymanie stanu posiadania, ostatnie dni przyniosły tutaj zdecydowany zwrot: Amerykanie chcą jaknajszybziej się wzbogacić i spekulacją przybiera rozmiary coraz bardziej niepokojące.

Przyczyny wielkiego krachu giełdowego w Ameryce.

PARYŻ (Pat). Paryskie sfery giełdowe twierdzą, że bezpośrednim powodem ostatniego katastrofalnego spadku walorów na giełdach Stanów Zjednoczonych była zniżka cen zboża kanadyjskiego i niewielka poprawa kursu dolara na rynkach światowych. Te dwa czynniki wystarczyły, ażeby cały gmach sztucznie zbu-

dowanej haussy zawalił się z trzaskiem, stawiając perspektywy polityki Roosevelta wobec wielkiej niewiadomej. Trzecim bardzo ważnym czynnikiem, który mógł spowodować panikę na giełdach amerykańskich, był deficytowy bilans handlowy Stanów Zjednoczonych, wynoszący w ostatnim miesiącu 2 miliony dolarów.

W CIĄGU TYGODNIA DOKOŁA ŚWIATA.

NOWY JORK (Pat) Lotnik Wiley Post wyładował w Nowym Jorku o północy według czasu miejscowego po dokonaniu lotu

naokoło świata w ciągu 186 godzin 50 minut. Swoją poprzedni rekord Post pobił zatem o przeszło 21 godzin.

«Nieoficjalny prezydent Stanów Zjednoczonych».

Okazuje się, że obok Franklina Roosevelta, prezydenta Stanów Zjednoczonych, istnieje także nieoficjalny prezydent wielkiej amerykańskiej republiki. Tak przynajmniej informuje wychodzący w Warszawie żydowski tygodnik „Opinia”.

ści, że wpływy żydowskie w Stanach Zjednoczonych są bardzo silne.

Rektor szkoły handl. w Królewcu sprzeniewierzył 85 tys. marek

W Królewcu rozpoczął się niezwykły proces przeciwko długoletniemu rektorowi Wyższej Szkoły Handlowej dr. Schackowi, oskarżonemu o sprzeniewierzenie pieniędzy szkolnych i społecznych oraz kilkanaście oszustw na łączną sumę 86.000 mk. Jak wykazało śledztwo, dr. Schack był poważnie zadłużony już w początkach swej kariery nauczycielskiej, a potem kupił sobie kosztowne auto, którym urządził wycieczki zagranicę.

Jutro Polska będzie dbała o tego, kto dziś dba o nią.

Może naprawdę nie jest tak, jak pisze dosłownie tygodnik „Opinia”, ale nie ulega wątpliwo-

Wielka burza nad Łodzią.

Pożar zakładów bawełnianych.

ŁÓDŹ, (Pat). Dzisiaj w godzinach wieczornych nad Łodzią przeszła gwałtowna burza, która wyrządziła znaczne szkody. Woda spływając całą szerokością ulic zalała niżej położone piwnice. Od uderzenia piorunów powstał w okolicy szereg pożarów.

Okolo godz. 21 ukazała się nad miastem olbrzymia łuna. Równocześnie zaalarmowano straż pożarną ze wybuchł ogień w Zakładach bawełnianych Firmy B-cia Piotrkowscy, Fuks i

Spółka. Płomienie objęły cały 4-piętrowy gmach mieszczący przedziałnię, tkalnię, farbarnię, i apreturę fabryki. Na miejsce pożaru przybyły wszystkie oddziały łódzkiej straży, które zdolały pożar umiejscowić. Wielki gmach fabryki spłonął do szczętnie wraz z maszynami.

Przypuszczalne straty wynoszą około 1 i pół miliona zł. Fabryka zatrudniała ostatnio ponad 500 robotników.

Koła gospodarcze sceptycznie patrzą na przyszłe «ulgi podatkowe».

WARSZAWA. Wedle szacunku władz skarbowych przygotowane ustawy o ulgach podatkowych, będą dotyczyły zaległości podatków państwowych w sumie 800 milionów złotych oraz podatków samorządowych i opłat ubezpieczeniowych w sumie 400 milj. Niwiadomo tylko, czy ulgi będą ujęte w taki sposób, aby w tej potężnej kwocie przeszło miljarda złotych przynieść rzeczywiście pewne odciążenie, zgodnie z ogólnym osłabieniem gospodarczym, czy też ograniczą się do posu-

nięć, mających w praktyce nie wielkie znaczenie wobec uciążliwych a niezliczonych wymogów, związanych z postanowieniami o „ulgach”.

Koła gospodarcze zachowują pod tym względem na razie spory sceptycyzm, przypominając, że ulgi podatkowe wprowadzone w zeszłym roku nie tylko nie zmniejszyły zaległości podatkowych, wynoszących wtedy 700 milionów, ale wprost przeciwnie w jednym roku zaległości tych przybyło na nowych 100 milionów.

Uroczystości węgierskie

ku czci Batorego i Sobieskiego.

BUDAPESZT (Pat) Uroczystości węgierskie ku czci Batorego i Sobieskiego rozpoczyna się w dniu 12 września iprzyjazdem wielkiej reprezentacyjnej wycieczki polskiej. W dniu 13 września nastąpi w muzeum narodowym w Budapeszcie otwarcie wystawy pamiątek po Batorem i Sobieskim.

W dniu 14 września odbędzie się w Esztergomie uroczystość dla uczczenia zwycięstwa Sobieskiego pod Parkanami i Esztergomem. Dnia 15 września odbędzie się z okazji 400-lecia urodzin Batorego uroczysta msza polowa przed parlamentem węgierskim,

następnie zaś uroczyste posiedzenie Akademii Umiejętności. Wycieczka polska zabawi na Węgrzech do 18 września i zwiedzi Mezkovet (stadalny państwowy) i Lilafured — najpiękniejsze zrodzowisko Węgier.

Wycieczka węgierska do Polski wyjedzie z Budapesztu dn. 30 sierpnia. W wycieczce tej weźmie udział, jako reprezentant rządu węgierskiego, minister rolnictwa Kallay, którego rodzina pozostała w pokrewieństwie z rodziną Batorego, oraz prymas Węgier kardynał Seredi.

Polska coraz bardziej za nawiasem.

WIEDEŃ. Według wiadomości, obiegających tutajże koła polityczne po wizycie premiera węgierskiego Goemboesa w Rzymie, ma nastąpić wizyta czechosłowackiego ministra spraw zagranicznych Benesa. Mała Ententa jest podobno gotowa do poczynienia na rzecz Włoch znacznych ustępstw gospodarczych (wywóz przez Tryjest, zamiast przez Hamburg) w zamian za zbliżenie polityczne z Włochami. Te sugestje dotycząją przede wszystkim interesów węgierskich, stąd zaproszenie Goembo-

sa do Rzymu.

Jak dowodzą wypadki ostatnich dni rezultatem podpisania paktu czterech jest przeniesienie punktu ciężkości sytuacji międzynarodowej do Rzymu. Jest to w związku z entuzjazmem, jakim francuskie czynniki oficjalne powitały zbliżenie z Włochami ten bardziej niepokojące, że istotne plany Mussoliniego są dla wszystkich tajemnicą. W każdym razie nowa organizacja międzynarodowa zachodniej Europy zdaje się pozostawiać Polskę coraz bardziej poza nawiasem,

Znowu aresztowano obywatela polskiego na terytorjum niemieckim.

Dn. 20 bm. około godz. 6-ej rano przekroczył granicę polsko-niemiecką na podstawie karty cyrkulacyjnej Józef Kaleta z Tarnowskich Gór, udając się z Polski do Niemiec w odwiedziny do krewnych. Na punkcie granicznym Repty Nowe został on przytrzymany przez kierownika urzędu celnego rzekomo w celu przesłuchania go jako podejrzanego o przemyślnictwo. Kaleta miał być przewieziony do policji w Bytomiu. Gdy po trzech godzinach jazdy samochód policji niemieckiej zbliżał się do urzędu celnego, Kaleta wyrwał się dozoruującym go trzem hitlerowcom i zbiegł z powrotem z Niemiec do Polski. Nie-

miecki urząd celny zatrzymał Kaletę kartę cyrkulacyjną. Gdy Kaleta za pośrednictwem polskiego funkcjonariusza policji zwrócił się do urzędnika celnego o zwrot karty, oświadczone mu, iż oddadzą ją osobie tylko Kalecty. Wobec tego Kaleta udał się z funkcjonariuszem do granicy, stojąc kilka kroków do policjanta, który zażądał zwrotu karty. Urzędnik celny karty jednak policjantowi nie wydał. Był to podstęp, aby ponownie ściągnąć Kaletę na teren niemiecki i aresztować go. Ponieważ Kaleta nigdy nie miał z przemyślnictwem nic do czynienia, został on prawdopodobnie aresztowany z powodów politycznych.

Z prasy.

„Lewicowy — faszyzm” Żydowski „Nasz Przegląd” z coraz to większym niepokojem spogląda w przyszłość, która dla narodu żydowskiego nie zapowiada się różowo.

Świat przechodzi przez okres głębokich przeobrażeń gospodarczych i polityczno - społecznych i ludzie chcieliby wrzeszcze wiedzieć, ku czemu to wszystko prowadzi.

Czy w końcu zapanuje nad światem bolszewizm, czy też dyktatura czarnej reakcji?

„Nasz Przegląd” widzi przyszłość w postaci „lewicowego faszyzmu”. Argumentów dla swej teorii szukają publicyści żydowskiej w literaturze francuskiej i powołują się na książkę Charles’a Alberta, który w 1927 r. pisał o przyszłym ustroju tak

„Czemkolwiek byłoby panowie jutra, nie będą oni mogli uchylić się od pewnych obowiązków. Będą musieli sami poddać się najgorszej z dyktatur — dyktaturze faktów. Można powiedzieć, że na wielu punktach — w zakresie materialnym, ekonomicznym, technicznym sprawa ta już jest uregulowana. Ale pod względem politycznym, socjalnym, filozoficznym nie mamy jeszcze zatłwienia. To też musimy działać i walczyć. Po drugiej stronie barykady chcą nam zmostrować ustrój zarówno patriarchalny jak i nowoczesny, przy którym wzmian za misję dość ładnie podana, żąda się od nas bezwzględnie posłuszeństwa. A tego właśnie nie przyjmujemy. Chcemy w nowej organizacji rozporządzać prawami i wolnościami, które stanowią godność życia. Chcemy reżimu wzajemnych rękojm i podzielonej odpowiedzialności.”

Jakie jest zadanie tego ruchu? „Nasz Przegląd” tak je streszcza powołując się dalej na autora francuskiego

„Konieczność silnej władzy, wola do podtrzymania tej władzy w ramach demokracji. W tym celu trzeba stworzyć pierwszą ekipę żywołów wyborowych, pierwszą komórkę ludzi zdecydowanych, którzy potrafią pociągnąć za sobą wątpliwych i wahających się.

Nie jest to jeszcze program. Skądinąd jednak wiemy, że z formy faszystowskiej ten nowy ruch bierze silną władzę i odwagę czynu. Poza tym walczy on także z demo-liberalizmem, ale tylko w tym duchu, że zaleca zerwać z biernością państwa wobec zagadnień socjalnych i interwenjować zarówno przy starciu między kapitałem a pracą (arbitraż), jak i przy zapewnieniu pracy i chleba bezrobotnym. We Francji po stronie tego ruchu stoi radykalna młodzież, która, aczkolwiek w innych nieco wyrażeniach, propaguje to samo. W Hiszpanii ruch ten ma za sobą znaczną część stronnictw rządzących — socjalistów i radykałów i nie jest wykluczone, że wkrótce dołączymy się tam przewrotu lewicowo-faszystowskiego.

W Niemczech wydarzenia jeszcze się dostatecznie nie wyklarowały. Ale pewne symptomy nakazują przypuszczać, że w łonie hitlerizmu faszyzm pravicowy, uosobiony przez Hitlera, walczy z faszyzmem lewicowym, ucieleśnionym przez Goeringa. Stąd starcie między tymi, którzy w socjalizmie narodowym kładą akcent na nacjonalizm, a tymi, którzy podkreślają socjalizm. Stąd też mowy różnych ministrów wzajemnie sobie przeczących, które może niesłusznie bierzemy za ukartowaną szarlatanerię.”

Ale nietylko na zachodzie Europy przyszły ustrój rysowuje się jako „lewicowy faszyzm”. Zdaniem „Naszego Przeglądu” także i w Polsce ten „faszyzm z lewej ręki” dojrzewa.

„Początkowo lewica poparała przewrót majowy w nadziei stworzenia zeń faszyzmu lewicowego. Potem PPS od-

stąpiła od jakiegokolwiek faszyzmu, powróciwszy do bezwzględnej parlamentarzysty. Ostatnio, jak stwierdził niedawno p. Alter w „Nowem Piśmie”, niektórzy pepesowcy skłaniają się wraz z nim samym do „dyktatury klas rewolucyjnych”, czyli poprostu mówiąc do faszyzmu lewicowego.”

Ma „lewicowych faszystów” przedewszystkiem sanacja

„W łonie sanacji faszyzm lewicowy ma licznych zwolenników wśród Legionu Młodych, „przelomowców” i innych grup młodzieżowych. W tym samym duchu napisał ostatnio artykuł w „Kurjerze Porannym” p. W. Rzymowski, odgrazając się od faszyzmu pravicowego na rzecz ruchu postępowego, którego wyraźnie nie wymienił i bliżej nie określił, ale który chyba nie jest demo-liberalizmem.”

Alle głównym gniazdem tego ruchu ma być Endecja

„Stronnictwo to już to propaguje parlamentarystę, już to wychwała hitleryzm w sensie najreakcyjniejszego faszyzmu. Ale tak postępują tylko starsi. Wśród młodzieży endeckiej daje się zauważyć ruch lewicowo-faszystowski niemniej niż wśród sanacji. Wpadło nam niedawno w ręce pismo wydawane w Katowicach przez odłam endeków, nazywających siebie „socjalistami narodowymi”. I oto w piśmie tem, obok jaskrawego antysemityzmu, głosi się interwencję państwa w duchu reform socjalnych — niemal socjalistycznych. Naturalnie, że są to tylko zapętki. Jeden odłam faszyzmu lewicowego nie rozumie jeszcze drugiego odłamu, a często sam jeszcze dokładnie nie wie, czego chce konkretnie. Jest również jeszcze wielka skala różnic między temi odłami od Bundu i PPS. do Endecji.

Alle nie da się zaprzeczyć, że zarówno zagranicą, jak i u nas naradza się nowy ruch, który może odwieść uwagę między tezą bezwzględnej parlamentarysty a antytezą reakcyjnej dyktatury.”

Jeżeli więc ten „lewicowy faszyzm” ma być czemś, co propagują „Legion Młodych” i „przelomowcy”, to nie jest żaden faszyzm, ale rodzina odmiany zwykłego komunizmu, o przyjęcie którego proszą Boga „przyjaciele” Polski z „Naszego Przeglądu”. czy też innych pism żydowskich, ale ruch ten niema żadnych punktów styčných ani ze starą, ani z młodą Endecją.

Pod tym względem możemy „uspokoić” redaktorów „Naszego Przeglądu”.

Jak się traci popularność?

Jak się traci popularność? Sanacyjni „Express Poranny” przytacza opinię jednego z dziennikarzy francuskich o popularności obecnego premiera Daladiera: „Premier nasz zyskał sobie względy opinii dla różnych przyczyn, przyczem pominąć nie można prostoty jego obejścia i ogólnego zachowania się. Nigdy dostatecznie nie wypowiedział się tego zła, jakie wyrządzili fotografowie i operatorzy filmowi niektórym jego poprzednikom od roku 1928.”

Alle nie te trafne spostrzeżenia skłoniły nas do zajęcia się tą sprawą, ale komentarz „Expressu Porannego”:

„W słowach tych jest głęboka prawda. Jakkolwiek dziwnie może to wyglądać, upadek popularności Herriota tłumaczy się w ten sposób: Za dużo się oglądało w kinach i gazetach, za dużo wysłuchano jego mów. Aż wreszcie przyszło znużenie...”

Publiczność w końcu ma dość, gdy co dnia tę samą postać zrana znajduje w gazecie, a wieczorem w kinie...”

Bardzo to ciekawe, co pisze „Express” o przyczynach upadku popularności.

W 15 rocznicę wiekopomnego zwycięstwa

Piętnaście lat właśnie mija, od czasu, gdy geniusz wodzów francuskich i męstwo francuskiego żołnierza zadali hordom najezdźców wielką klęskę, która w rezultacie doprowadziła do całkowitego zwycięstwa sprzymierzonych. Wypadkom tym poświęca gen. R. Jasiński (znany też naszym Czytelnikom z szeregu arcydobrych prac) artykuł na łamach „Kurjera Warszawskiego”, który pozwalamy sobie w całości powtórzyć.

Dzień 18 lipca jest rocznicą wydarzenia wielkiej wagi, które m. in. warto jest poświęcić wspomnienie wypadków dobrze wszystkim znanych i cofnąwszy się o 15 lat, przeniesić się myślą na pola Francji, na których od 21-go marca 1918 roku niemiecka armia zdecydowanie szukała zwycięskiego zakończenia wielkiej wojny.

Od czasu rozgromienia Turków przez króla Jana Sobieskiego pod Wiedniem nigdy Europa nie przeżywała większego niebezpieczeństwa; nigdy też zachodniorynaska kultura nie była tak bezpośrednio zagrożona. Zwycięstwo Niemców zniweczyłoby ją bezpowrotnie, strącając Europę na niziny barbarzyństwa, gdzie wszelkie prawo ugię się przed siłą.

Przypomnijmy tylko, co pisał w 1914 roku znakomity niemiecki publicysta, Maksymilian Harden, będący wyrazicielem myśli i poglądów całego niemieckiego społeczeństwa:

„Czyż prawo istnieje? Czy szlachetne idee mają jakąkolwiek wartość? Wartość ma tylko jedna zasada — siła. Siła! Oto słowo, którego dźwięk jest czystszy i mocniejszy. Siła! Kula! Oto wszystko...”

„Przyzwyczajcie się do myśli, że ziemię niemiecką zamieszkuje barbarzyński wojownik...”

„Kiedy Tangier i Tulon, Antwerpia i Calais dostaną się pod ich władzę, wtedy oni porozumiewają z wami mocniej...”

„Prawie identyczne myśli znajdujemy w książce „Wojna i ideał kultury” p. prof. Lassona, która do dziś dnia jest niemiecką ewangelją:

„Państwo nie może uznać żadnego trybunatu, który mógłby je kępować...”

„Podstawą międzynarodowych stosunków jest konflikt...”

„Jedynym prawem jest prawo silniejszego...”

„O poszanowaniu traktatów decyduje nie prawo, a interes...”

„Za traktaty ukrywa się tylko słaby...”

„Silny ma miecz do rozstrzygnięcia kwestji...”

„Państwo zorganizowane pokojowo nie jest państwem...” i t. d.

A o celach rozpetanej w 1914 roku wojny wypowiadał się najszerszy generał Clausewitz: „Przylączyliśmy do Rzeszy Danję, Belgię, Francję-Comté, północną Szwajcarię, Liwonję, Wenecję, Triest i rejon na północ Sommy i Oise...”

Owiani takimi oto myślami i taką ideologią, przystąpiły Niemcy w 1918 roku do zdobycia ostatniego szafca, broniącego prawa i wolności narodów. Tym szafcem był front francuski.

Wiosna owego pamiętnego roku rozkwitała pod znakiem olbrzymiej przewagi sił niemieckich. Front rosyjski nie istniał; Rumunia kapitulowała 5 marca 1918 r.; Włochy po klęsce nad Caporetto, która kosztowała jej ponad 500.000 ludzi, marzyły tylko o wypoczynku i przetrwaniu. Gromki frazes, że niemiecka armia sama jedna boryka się z całym światem, sprawował się w rozstrzygającej chwili na zachodnim froncie do następującej rzeczywistości: bronili tego frontu 99 dywizji francuskich, 59 angielskich, 12 belgijskich i 2 portugalskie — razem 172 dywizje. Amerykańskie oddziały w sile 4-ch dywizji nie mogły być brane w rachubę, gdyż z nich weszły w skład francuskich dywizji, a reszta bez artylerji i sprzętu dopiero rozpoczęła szkolenie w obozach ćwiczebnych. Z tych 172 dywizji — 112 zajmowało pozycje, a 60 odwodowych było rozrzuconych w przestrzeni kilkuset kilometrów frontu. Niemcy zaś z końcem marca skoncentrowali tam 207 dywizji. Z tej masy mogli oni użyć do natarcia w dowolnym punkcie 80—90 dywizji, to jest siłę, której przeciwnik nie był w stanie zrównoważyć niczem, prócz walorów żołnierza i talentu dowództwa. Żeby usocznicić, co to jest 80 dywizji, przypomnijmy, że w żadnym z działań, prowadzonych od początku wojny do lipca 1916 roku Niemcy nie mieli nigdy nawet 20-tu rozporządzalnych dywizji.

Tragedia sytuacji był w oczy. Już pierwsze niemieckie uderzenie, zapoczątkowane 21 marca, zgruchotało front angielski na szerokości 80 kilometrów, 50 dywizji pod dowództwem specjalistów od przerywania frontów — gen. Bülowa, zwyciężył z pod Caporetto i gen. Hutiera, bohatera z pod Rygi, poparte tak liczną artylerją, że na niektórych odcinkach stało po 30 baterji na jednym kilometrze, — głęboko wdarło się w teren, zagrażając zupełnym odcię-

ciem armji angielskiej. Trzeba było nadludzkich wysiłków i rzucenia na pomoc Anglikom prawie połowy francuskiej armji, żeby po 2-ch tygodniach walk zażegnać niebezpieczeństwo.

Zaledwie uporano się z Niemcami w tej strefie, kiedy nowe natarcie we Flandrii zburzyło znów równowagę. Od 9 kwietnia do 8-go maja Niemcy, prac naprzód, grozili wyjściem na tyły belgijskiej i angielskiej armji. Odwoły francuskie musiały być ściągane z odległości 200 i więcej kilometrów. Strafy, poniesione w tych walkach, były tak wielkie, że w angielskiej armji doszły do 300.000 ludzi i 14.000 oficerów.

Łatwo sobie wyobrazić, jak podobne operacje nadszarpnęły siły obrony i jaki zamęt wprowadziły w ogólną organizację ugrupowań, dezorganizując wszystkie odcinki.

Trzecie, najmniej oczekiwane niemieckie uderzenie rozwinęło się 27 maja nad rzeką Aisne. Osiągnęło ono sukces wprost katastrofalny, wyprowadzając niemieckie armie w kierunku na Paryż, aż po Chateau-Thierry, o 60 km. od Paryża. Tym razem zdawało się już, że losy wojny są przesądzone.

W Paryżu, bombardowanym z dalekoosiężnych dział, parlament żądał dymisji gen. Focha i Petaina. Tylko niespożytej energii „tygrysa” Clemenceau i jego cywilnej odwadze należy zawdzięczać, że ci znakomici wodzowie pozostali na stanowiskach.

Dla ludzi nie wtajemniczonych w prace francuskiego dowództwa, sytuacja wydawała się beznadziejną.

Nowy sukces niemiecki, osiągnięty w związku z ich nowym natarciem, rozpoczętym 9 czerwca — zdawał się potwierdzać wszystkie pesymistyczne zapatrywania.

I kiedy 15 lipca, po krótkiej przerwie, niemieckie armie uderzyły z impetem w szeroki front po obu stronach Reims od Chateau-Thierry do Argonów, nikt w Europie nie mógł się spodziewać, by Francuzom udało się uratować tragiczną sytuację.

A jednak stało się inaczej. Już na 3-ci dzień, 17 lipca, Niemcy zostali powstrzymani na całej linii, a 18 lipca rano, ku zdumieniu przyjaciół i nieprzyjaciół Francji, dwie francuskie armie, X-ta i VI-ta, przeszły do zdecydowanego kontrnatarcia, biorąc w pierwszym dniu 17.000 jeńców i 300 dział. Nazajutrz do tego natarcia przylączyła się cała IX-ta armia, a 20-go — V-ta.

W krótkim przeciągu czasu armie te odzyskały w całości linię kolejową Paryż—Chalons i unicestwiły wszelką groźbę w kierunku Paryża, biorąc 30.000 jeńców, 600 dział i 3.000 karabinów maszynowych.

Natarcie, rozpoczęte 18 lipca, zapoczątkowało szereg ścisłe ze sobą związanych i związanych w jedną całość natarć na poszczególne odcinki niemieckiego frontu, które trwały do 11-go listopada, sprowadzając zdolność bojową niemieckiej armji do zera.

Wspaniała brawura, z jaką były podejmowane te działania, ich planowość i skrupulatne przygotowanie stwierdziły, że 4 miesiące rozpaczliwej obrony nie nadważyły ducha francuskiego i angielskiego żołnierza i nie wytrzymały wyższego dowództwa z równowagi. Był to fakt godny podziwu.

Niemiecka armia roztoczyła przed nami inny obraz.

W dniu podpisania rozejmu armia sprzymierzonych składała się z 207 dywizji (102 francuskie, 60 angielskich, 12 belgijskich i 29 amerykańskich), armia niemiecka z 185, to znaczy, że w chwili kapitulacji Niemiec, przewaga sił sprzymierzonych była mniej wyrażona, niż przewaga, z jaką Niemcy rozpoczęli swe działania w dniu 21 marca.

Nie brak sił, lecz rozkład spowodował klęskę Niemców.

Szukając przyczyn tego rozkładu, znajdziemy go w charakterze i tajnikach duszy tego narodu. Wychowany w przeświadczeniu o swej wyższości, butny, pełen pychy i barbarzyńskiej wprost pogardy i nienawiści do wszystkich, co nie niemieckie, — Niemiec po za odwagę i karnością nie posiada cech żołnierskich w ryckim znaczeniu tego słowa.

Nie owiany żadną szlachetną ideą, prócz żądzy podeptania wroga, — powódzenie utożsamia on z własną wartością. Niepowodzenia nie wytrzymuje, bo w niem, jak w zwierciadle odczytuje własną niemość i staje się rzeczywistością nicością.

Szukając przyczyn tego rozkładu, znajdziemy go w charakterze i tajnikach duszy tego narodu. Wychowany w przeświadczeniu o swej wyższości, butny, pełen pychy i barbarzyńskiej wprost pogardy i nienawiści do wszystkich, co nie niemieckie, — Niemiec po za odwagę i karnością nie posiada cech żołnierskich w ryckim znaczeniu tego słowa.

Nie owiany żadną szlachetną ideą, prócz żądzy podeptania wroga, — powódzenie utożsamia on z własną wartością. Niepowodzenia nie wytrzymuje, bo w niem, jak w zwierciadle odczytuje własną niemość i staje się rzeczywistością nicością.

Szukając przyczyn tego rozkładu, znajdziemy go w charakterze i tajnikach duszy tego narodu. Wychowany w przeświadczeniu o swej wyższości, butny, pełen pychy i barbarzyńskiej wprost pogardy i nienawiści do wszystkich, co nie niemieckie, — Niemiec po za odwagę i karnością nie posiada cech żołnierskich w ryckim znaczeniu tego słowa.

Nie owiany żadną szlachetną ideą, prócz żądzy podeptania wroga, — powódzenie utożsamia on z własną wartością. Niepowodzenia nie wytrzymuje, bo w niem, jak w zwierciadle odczytuje własną niemość i staje się rzeczywistością nicością.

Proces o krwawe zajęcia na Podhalu.

Przed Sądem Okręgowym w Wadowicach o krwawe zajęcia w Żywieckim odbywało się w sobotę w dalszym ciągu przesłuchanie oskarżonych.

Podajemy je za korespondentem „Gazety Warszawskiej”.

Pierwszy w dniu wczorajszym zeznał Edward Patryjas z Soli, który w czasie zajść w Rajczy został postrzelony w prawą nogę, powyżej kolana. Oskarżony, który przybył na rozprawę sądową ze szpitala w Krakowie, oświadczył, że znalazł się na terenie zajść zupełnie przypadkowo, przyczem został postrzelony.

Z kolei zeznał oskarżony Jan Kłoskołko. Słyszał on od ludzi, że mają być rozruchy antyżydowskie.

Przewodniczący: — Czy brał pan udział w zajściach w Rajczy? — Nie.

Przew.: — A jednak świadek Kalikut zeznał w śledztwie, że oskarżony był w czasie zajść w Rajczy i prowadził tłum. Oskarżony wydarł też komuś karabin i oddał dwa strzały w stronę policji.

Oskarżony: — To kłamstwo! Następny oskarżony Ludwik Zielnik nie przyznaje się zupełnie do winy. Oskarżony słyszał od ludzi, że mają być demonstracje przeciwko żydom, aby nie pchali się z Niemiec.

Przew.: — A rozkaz pan otrzymał? — Nie.

Przew.: — Przecież u sędziego śledczego złożył pan zupełnie inne zeznanie.

Osk.: — Bo bałem się. P. sędzia złożył się na mnie, tuł nogami. Prawdą jest to, co mówię teraz.

Przew.: — Czy zna pan Migdała? — Tak.

Przew.: — Pożyczył pan rewolwer? — Nie.

W tym momencie wstaje mec. Grendyszyński i oponuje przeciwko sposobowi zadawania pytań przez przewodniczącego. Sposób badania oskarżonych przez przewodniczącego nosi charakter postępowania dowodowego, co jest niewłaściwe. Zielnik zeznaje w dalszym ciągu.

Przew.: — Czy to prawda, że powiedział pan po rozruchu, że poszłoby wszystko znacznie lepiej, gdyby porzeczano druty telefoniczne i telegraficzne? — Takiej rozmowy nie prowadziliśmy.

Adw. Pozowski: — Czy znał pan prof. Ferensa? — Nie.

Obr.: — Czy prof. Ferens był przewodniczącym Związku Halerczyków? — Nie.

Z kolei złożył zeznanie oskarżony Wojciech Kus, który nie przyznaje się do popełnienia zarzucanego mu przestępstwa.

Przew.: — Czy słyszał pan o przygotowaniach do rozruchów antyżydowskich? — Nie. Tylko raz na rynku rozmawiali ludzie po nabożeństwie, że polskie konsulaty w Niemczech nie mogą nadać żadnych uciekającym z Niemiec przed Hitlerem. Ludzie mówili, że napływ żydów wywoła jeszcze większą biedę i bezrobocie w kraju.

Przew.: — W śledztwie zeznał pan inaczej.

Osk.: — Cofam wszystkie moje zeznania, złożone na policji i przed sędzią śledczym. Zeznania te złożyłem ze strachu. Strażnicy straszili mnie, abym zeznał to samo przed sędzią śledczym, co zeznałem przed nimi. Zeznałem tak samo, gdyż bałem się bicia.

Z ławy obrończej podnosi się mec. Grendyszyński i imieniem obrony po raz drugi protestuje przeciwko sposobowi zadawania pytań oskarżonym, zgłaszając w tej sprawie formalny wniosek.

Trybunał udaje się na naradę nad wnioskiem obrony, poczem ogłoszono postanowienie, oddalając wniosek obrońcy.

Pozatem złożył zeznanie czterech innych oskarżonych. Zeznania ich nie wniosły nic nowego do sprawy. O godz. 12.30 rozprawa została przerwana do godz. 15.30.

Dla nas, dla tych, którzy rozumieli, że zwycięstwo Niemców pogrzebałoby na długo niepodległość Polski, dzień 18 lipca 1918 roku pozostanie nazawsze w pamięci.

Po długich dniach trwogi i zwątpienia był on tym promieniem słońca, który rozświetlił nasze serca i wlał w nie pełnię wiary i ufności w to, że zbliża się chwila, kiedy ponad proporce przemocy wzniesie się sztandar prawa i sprawiedliwości dziejowej.

Roman Jasiński, generał w st. sp.

W czasie tej przerwy mec. dr. Liwo interwenjował u prokuratora w sprawie aresztowania i przetrzymywania w areszcie prezesa koła Stronnictwa Narodowego w Wadowicach, p. Jakóba Banasia. Mec. Liwo przedstawił, że p. Banas był jedyną osobą, która pomagała obronie porozumiewać się z oskarżonymi. Poza tem p. Banas opiekował się oskarżonymi, dostarczał im pożywienia i t. p.

Aresztowanie p. Banasia wywiera ujemny wpływ na toczący się proces. Termin rozprawy wyznaczono nagle i obrońcy nie mogli przygotować się do obrony.

W czasie tej przerwy mec. dr. Liwo interwenjował u prokuratora w sprawie aresztowania i przetrzymywania w areszcie prezesa koła Stronnictwa Narodowego w Wadowicach, p. Jakóba Banasia. Mec. Liwo przedstawił, że p. Banas był jedyną osobą, która pomagała obronie porozumiewać się z oskarżonymi. Poza tem p. Banas opiekował się oskarżonymi, dostarczał im pożywienia i t. p.

Aresztowanie p. Banasia wywiera ujemny wpływ na toczący się proces. Termin rozprawy wyznaczono nagle i obrońcy nie mogli przygotować się do obrony.

W czasie tej przerwy mec. dr. Liwo interwenjował u prokuratora w sprawie aresztowania i przetrzymywania w areszcie prezesa koła Stronnictwa Narodowego w Wadowicach, p. Jakóba Banasia. Mec. Liwo przedstawił, że p. Banas był jedyną osobą, która pomagała obronie porozumiewać się z oskarżonymi. Poza tem p. Banas opiekował się oskarżonymi, dostarczał im pożywienia i t. p.

Aresztowanie p. Banasia wywiera ujemny wpływ na toczący się proces. Termin rozprawy wyznaczono nagle i obrońcy nie mogli przygotować się do obrony.

W czasie tej przerwy mec. dr. Liwo interwenjował u prokuratora w sprawie aresztowania i przetrzymywania w areszcie prezesa koła Stronnictwa Narodowego w Wadowicach, p. Jakóba Banasia. Mec. Liwo przedstawił, że p. Banas był jedyną osobą, która pomagała obronie porozumiewać się z oskarżonymi. Poza tem p. Banas opiekował się oskarżonymi, dostarczał im pożywienia i t. p.

Aresztowanie p. Banasia wywiera ujemny wpływ na toczący się proces. Termin rozprawy wyznaczono nagle i obrońcy nie mogli przygotować się do obrony.

W czasie tej przerwy mec. dr. Liwo interwenjował u prokuratora w sprawie aresztowania i przetrzymywania w areszcie prezesa koła Stronnictwa Narodowego w Wadowicach, p. Jakóba Banasia. Mec. Liwo przedstawił, że p. Banas był jedyną osobą, która pomagała obronie porozumiewać się z oskarżonymi. Poza tem p. Banas opiekował się oskarżonymi, dostarczał im pożywienia i t. p.

Aresztowanie p. Banasia wywiera ujemny wpływ na toczący się proces. Termin rozprawy wyznaczono nagle i obrońcy nie mogli przygotować się do obrony.

W czasie tej przerwy mec. dr. Liwo interwenjował u prokuratora w sprawie aresztowania i przetrzymywania w areszcie prezesa koła Stronnictwa Narodowego w Wadowicach, p. Jakóba Banasia. Mec. Liwo przedstawił, że p. Banas był jedyną osobą, która pomagała obronie porozumiewać się z oskarżonymi. Poza tem p. Banas opiekował się oskarżonymi, dostarczał im pożywienia i t. p.

Aresztowanie p. Banasia wywiera ujemny wpływ na toczący się proces. Termin rozprawy wyznaczono nagle i obrońcy nie mogli przygotować się do obrony.

W czasie tej przerwy mec. dr. Liwo interwenjował u prokuratora w sprawie aresztowania i przetrzymywania w areszcie prezesa koła Stronnictwa Narodowego w Wadowicach, p. Jakóba Banasia. Mec. Liwo przedstawił, że p. Banas był jedyną osobą, która pomagała obronie porozumiewać się z oskarżonymi. Poza tem p. Banas opiekował się oskarżonymi, dostarczał im pożywienia i t. p.

Aresztowanie p. Banasia wywiera ujemny wpływ na toczący się proces. Termin rozprawy wyznaczono nagle i obrońcy nie mogli przygotować się do obrony.

W czasie tej przerwy mec. dr. Liwo interwenjował u prokuratora w sprawie aresztowania i przetrzymywania w areszcie prezesa koła Stronnictwa Narodowego w Wadowicach, p. Jakóba Banasia. Mec. Liwo przedstawił, że p. Banas był jedyną osobą, która pomagała obronie porozumiewać się z oskarżonymi. Poza tem p. Banas opiekował się oskarżonymi, dostarczał im pożywienia i t. p.

Aresztowanie p. Banasia wywiera ujemny wpływ na toczący się proces. Termin rozprawy wyznaczono nagle i obrońcy nie mogli przygotować się do obrony.

W czasie tej przerwy mec. dr. Liwo interwenjował u prokuratora w sprawie aresztowania i przetrzymywania w areszcie prezesa koła Stronnictwa Narodowego w Wadowicach, p. Jakóba Banasia. Mec. Liwo przedstawił, że p. Banas był jedyną osobą, która pomagała obronie porozumiewać się z oskarżonymi. Poza tem p. Banas opiekował się oskarżonymi, dostarczał im pożywienia i t. p.

Aresztowanie p. Banasia wywiera ujemny wpływ na toczący się proces. Termin rozprawy wyznaczono nagle i obrońcy nie mogli przygotować się do obrony.

W czasie tej przerwy mec. dr. Liwo interwenjował u prokuratora w sprawie aresztowania i przetrzymywania w areszcie prezesa koła Stronnictwa Narodowego w Wadowicach, p. Jakóba Banasia. Mec. Liwo przedstawił, że p. Banas był jedyną osobą, która pomagała obronie porozumiewać się z oskarżonymi. Poza tem p. Banas opiekował się oskarżonymi, dostarczał im pożywienia i t. p.

Aresztowanie p. Banasia wywiera ujemny wpływ na toczący się proces. Termin rozprawy wyznaczono nagle i obrońcy nie mogli przygotować się do obrony.

W czasie tej przerwy mec. dr. Liwo interwenjował u prokuratora w sprawie aresztowania i przetrzymywania w areszcie prezesa koła Stronnictwa Narodowego w Wadowicach, p. Jakóba Banasia. Mec. Liwo przedstawił, że p. Banas był jedyną osobą, która pomagała obronie porozumiewać się z oskarżonymi. Poza tem p. Banas opiekował się oskarżonymi, dostarczał im pożywienia i t. p.

Aresztowanie p. Banasia wywiera ujemny wpływ na toczący się proces. Termin rozprawy wyznaczono nagle i obrońcy nie mogli przygotować się do obrony.

W czasie tej przerwy mec. dr. Liwo interwenjował u prokuratora w sprawie aresztowania i przetrzymywania w areszcie prezesa koła Stronnictwa Narodowego w Wadowicach, p. Jakóba Banasia. Mec. Liwo przedstawił, że p. Banas był jedyną osobą, która pomagała obronie porozumiewać się z oskarżonymi. Poza tem p. Banas opiekował się oskarżonymi, dostarczał im pożywienia i t. p.

Aresztowanie p. Banasia wywiera ujemny wpływ na toczący się proces. Termin rozprawy wyznaczono nagle i obrońcy nie mogli przygotować się do obrony.

P. Banas, który utrzymywał kontakt z oskarżonymi, również został aresztowany.

Interwencja mec. Liwo nie odniosła żadnego skutku. Prokurator oświadczył, iż p. Banas zatrzymany został w areszcie pod zarzutem utrudniania prowadzenia procesu.

Warto zauważyć, że przed dwoma dniami, po aresztowaniu p. Banasia, gdy obrona poruszyła tę sprawę na sali sądowej, zarówno przewodniczący kompletu sądowego, jak i prokurator, złożyli oświadczenie, że z aresztowaniem p. Banasia nie mają nic wspólnego.

Warto zauważyć, że przed dwoma dniami, po aresztowaniu p. Banasia, gdy obrona poruszyła tę sprawę na sali sądowej, zarówno przewodniczący kompletu sądowego, jak i prokurator, złożyli oświadczenie, że z aresztowaniem p. Banasia nie mają nic wspólnego.

Warto zauważyć, że przed dwoma dniami, po aresztowaniu p. Banasia, gdy obrona poruszyła tę sprawę na sali sądowej, zarówno przewodniczący kompletu sądowego, jak i prokurator, złożyli oświadczenie, że z aresztowaniem p. Banasia nie mają nic wspólnego.

Warto zauważyć, że przed dwoma dniami, po aresztowaniu p. Banasia, gdy obrona poruszyła tę sprawę na sali sądowej, zarówno przewodniczący kompletu sądowego, jak i prokurator, złożyli oświadczenie, że z aresztowaniem p. Banasia nie mają nic wspólnego.

Warto zauważyć, że przed dwoma dniami, po aresztowaniu p. Banasia, gdy obrona poruszyła tę sprawę na sali sądowej, zarówno przewodniczący kompletu sądowego, jak i prokurator, złożyli oświadczenie, że z aresztowaniem p. Banasia nie mają nic wspólnego.

Warto zauważyć, że przed dwoma dniami, po aresztowaniu p. Banasia, gdy obrona poruszyła tę sprawę na sali sądowej, zarówno przewodniczący kompletu sądowego, jak i prokurator, złożyli oświadczenie, że z aresztowaniem p. Banasia nie mają nic wspólnego.

Warto zauważyć, że przed dwoma dniami, po aresztowaniu p. Banasia, gdy obrona poruszyła tę sprawę na sali sądowej, zarówno przewodniczący kompletu sądowego, jak i prokurator, złożyli oświadczenie, że z aresztowaniem p. Banasia nie mają nic wspólnego.

Warto zauważyć, że przed dwoma dniami, po aresztowaniu p. Banasia, gdy obrona poruszyła tę sprawę na sali sądowej, zarówno przewodniczący kompletu sądowego, jak i prokurator, złożyli oświadczenie, że z aresztowaniem p. Banasia nie mają nic wspólnego.

Warto zauważyć, że przed dwoma dniami, po aresztowaniu p. Banasia, gdy obrona poruszyła tę sprawę na sali sądowej, zarówno przewodniczący kompletu sądowego, jak i prokurator, złożyli oświadczenie, że z aresztowaniem p. Banasia nie mają nic wspólnego.

Warto zauważyć, że przed dwoma dniami, po aresztowaniu p. Banasia, gdy obrona poruszyła tę sprawę na sali sądowej, zarówno przewodniczący kompletu sądowego, jak i prokurator, złożyli oświadczenie, że z aresztowaniem p. Banasia nie mają nic wspólnego.

Warto zauważyć, że przed dwoma dniami, po aresztowaniu p. Banasia, gdy obrona poruszyła tę sprawę na sali sądowej, zarówno przewodniczący kompletu sądowego, jak i prokurator, złożyli oświadczenie, że z aresztowaniem p. Banasia nie mają nic wspólnego.

Warto zauważyć, że przed dwoma dniami, po aresztowaniu p. Banasia, gdy obrona poruszyła tę sprawę na sali sądowej, zarówno przewodniczący kompletu sądowego, jak i prokurator, złożyli oświadczenie, że z aresztowaniem p. Banasia nie mają nic wspólnego.

Warto zauważyć, że przed dwoma dniami, po aresztowaniu p. Banasia, gdy obrona poruszyła tę sprawę na sali sądowej, zarówno przewodniczący kompletu sądowego, jak i prokurator, złożyli oświadczenie, że z aresztowaniem p. Banasia nie mają nic wspólnego.

Warto zauważyć, że przed dwoma dniami, po aresztowaniu p. Banasia, gdy obrona poruszyła tę sprawę na sali sądowej, zarówno przewodniczący kompletu sądowego, jak i prokurator, złożyli oświadczenie, że z aresztowaniem p. Banasia nie mają nic wspólnego.

Warto zauważyć, że przed dwoma dniami, po aresztowaniu p. Banasia, gdy obrona poruszyła tę sprawę na sali sądowej, zarówno przewodniczący kompletu sądowego, jak i prokurator, złożyli oświadczenie, że z aresztowaniem p. Banasia nie mają nic wspólnego.

Warto zauważyć, że przed dwoma dniami, po aresztowaniu p. Banasia, gdy obrona poruszyła tę sprawę na sali sądowej, zarówno przewodniczący kompletu sądowego, jak i prokurator, złożyli oświadczenie, że z aresztowaniem p. Banasia nie mają nic wspólnego.

Warto zauważyć, że przed dwoma dniami, po aresztowaniu p. Banasia, gdy obrona poruszyła tę sprawę na sali sądowej, zarówno przewodniczący kompletu sądowego, jak i prokurator, złożyli oświadczenie, że z aresztowaniem p. Banasia nie mają nic wspólnego.

Warto zauważyć, że przed dwoma dniami, po aresztowaniu p. Banasia, gdy obrona poruszyła tę sprawę na sali sądowej, zarówno przewodniczący kompletu sądowego, jak i prokurator, złożyli oświadczenie, że z aresztowaniem p. Banasia nie mają nic wspólnego.

Warto zauważyć, że przed dwoma dniami, po aresztowaniu p. Banasia, gdy obrona poruszyła tę sprawę na sali sądowej, zarówno przewodniczący kompletu sądowego, jak i prokurator, złożyli oświadczenie, że z aresztowaniem p. Banasia nie mają nic wspólnego.

Warto zauważyć, że przed dwoma dniami, po aresztowaniu p. Banasia, gdy obrona poruszyła tę sprawę na sali sądowej, zarówno przewodniczący kompletu sądowego, jak i prokurator, złożyli oświadczenie, że z aresztowaniem p. Banasia nie mają nic wspólnego.

Warto zauważyć, że przed dwoma dniami, po aresztowaniu p. Banasia, gdy obrona poruszyła tę sprawę na sali sądowej, zarówno przewodniczący kompletu sądowego, jak i prokurator, złożyli oświadczenie, że z aresztowaniem p. Banasia nie mają nic wspólnego.

Warto zauważyć, że przed dwoma dniami, po aresztowaniu p. Banasia, gdy obrona poruszyła tę sprawę na sali sądowej, zarówno przewodniczący kompletu sądowego, jak i prokurator, złożyli oświadczenie, że z aresztowaniem p. Banasia nie mają nic wspólnego.

Uczczenie bohatera ks. R. Ziemackiego

Wczoraj w kościele św. Rafała odbyła się podniosła uroczystość odsłonięcia i poświęcenia tablicy ku czci ś. p. ks. Rajmunda Ziemackiego. Na uroczystości przybyli przedstawiciele województwa, starostwa, wojskowości i samorządu miejskiego. Suma rozpoczęła się o

WYCIECZKI KAJAKOWE.

Już kilka lat temu czuć było, że kajak z czasem zdobędzie swe prawa, że z poniewieranej łodzi stanie się pełnowartościowym sprzętem sportowym.

Nie trzeba było zbyt długo czekać, bo oto już dzisiaj jesteśmy świadkami całkowitego powodzenia tych moleńskich a zwinnych łudeczek, które stały się tak popularne jak narty.

Przecież możemy zupełnie śmiało powiedzieć, że kajak stał się poważnym konkurentem łodzi sportowych i, co ciekawsze, że z tej konkurencji wychodzi zwycięsko.

Żeby kajak mógł zdobyć sobie równe prawa z łodzią sportową, to nadano mu specjalnie rozreklamowaną pięknie imprezę sportową, która ze wszechmiar zasługuje na zwrócenie uwagi.

Oto wczoraj w Krakowie mieliśmy kajakowe regaty o mistrzostwo Polski.

Mamy więc nowy tytuł mistrza Polski na kajaku.

W ten sposób nadano powagę sportowi, który dotychczas był uważany za palip wioslarstwa.

Regaty kajakowe wniosły do sportu kajakowego czynnik rywalizacji.

Ten czynnik walki sportowej przyczyni się niewątpliwie do dalszego powodzenia sportu kajakowego, który w tym roku rozpoczął swój zwycięski pochód. W zwycięskim tym pochodzie przy szumie fal i plusku wiosel kajakowców organizują się w specjalne związki, kółka, kluby i sekcje.

W ten sposób powstał Polski Związek Kajakowy, który kieruje tą młodą gałęzią sportu.

Chcąc zainteresować się w postępie zainteresowań sportem kajakowym wystarczy pójść na pierwszą lepszą przystań wioslarską, by tam przekonano się o wielkiej popularności tych małych łódeczek. Łódeczki te ulegają coraz to innej modzie. Są już nawet specjalne typy i nazwy łodzi, a wśród całego szeregu ciekawych odmian konstrukcji wyróżniają się dwie charakterystyczne „rodziny” kajaków: składaki i tak zwane sztywniaki.

Składak spreperowany z gumowego płótna zalicza się do ostatniego wyrazu techniki. Jest rzeczwiście wynalazkiem, który daje turyście 100 procentową przyjemność. Ze składakiem, zwinnym w plecaku, jeździ się w górę rzeki koleją, by potem gdzieś wysiąść na otwartym polu i złożyć swoją „czarodziejską” łódź płynąc spokojnie rzeką. Przyjemność jest rzeczywiście rekordowa. Składak jest tak wygodny i luksusowo sportowy, że zupełnie nie odczuwa się na nim zmęczenia.

Nic też dziwnego, że teraz całe rodziny swe letnie urlopy spędzają w pakownych kajakach i teraz nawet podróże posłubne odbywają się również kajakami. Należy to nawet do dobrego tonu. Słowem, kajak jest ostatnim wyrazem mody.

O ile składak jest łodzią „arystokratyczną” z tego chociażby względu, że kosztuje około 400 zł., o tyle druga wielka rodzina kajaków, tak zwanych sztywniaków, jest wybitnie demokratyczna. Panuje tutaj prostota.

Sklecona z deszczulek łódeczka jest tania i również wygodna. Trudniej jest z nią jeździć koleją. Mniej jest przyjemna w podróży ale w każdym bądź razie doskonale nadaje się do wycieczek dłuższych i przy odpowiednim „umeblowaniu” sztywniak może również stać się łodzią „arystokratyczną”.

Rok 1933 w sporcie wodnym jest niewątpliwie rokiem kajaków, że kajak jest łodzią przyjemną, widzą i czują wszyscy ci, którzy choć raz mieli możliwość wybrać się na wycieczkę.

Zywiłowy ten ruch kajakowy tłumaczy się częściowo tonioską kajaków, jego wygodą i oczywiście prostotą.

Tutaj jednak musimy koniecznie uczynić pewne poważne zastrzeżenia.

Bardzo źle się stało, że sport kajakowy całkowicie się uniezależnił, że wyszedł z pod opieki klubów, że stał się sportem dzikim i trudnym do zorganizowania, gdyż każdy kajakowiec cieszy się tem, że jest wolny, że może jechać bez uprzedniego zapisania w książce wyjazdów, że może jechać bez bandery klubowej, mając na nosie swej dziwnie nieraz ochrzczonej łodzi baderkę własnego pomysłu. Jest to ma się rozumieć okres przejściowy, bo za rok za dwa, za trzy, to niewątpliwie powitamy u nas silne kluby kajakowców, które istnieć będą netylko latem, ale i zimą przejawiać będą również swe więcej lub mniej sportowe życie.

Wolność kajakowców, musi mieć swe granice i teraz już właśnie, gdy sport kajakowy stał się sportem mas, zaczyna on swoją masowością stawać się niebezpieczny i koniecznie trzeba jak najprędzej zawiązać u nas szereg organizacji o charakterze wybitnie kajakowym.

Organizacje te przeprowadza-

łyby pewną kontrolę. Wychowałyby one sportowo tych wszystkich, którzy rwą się do wody i do wiosła.

Przecież sport wioslarski ma swoją bogatą tradycję i pewne przyjęte już przez zwyczaj zasady, o których niestety niewie dzisiaj, tak jeszcze młode społeczeństwo kajakowców.

Tak samo organizacje te przeprowadząby pewną kontrolę co do używania łodzi, gdyż nie każdy przecież może odrazu siadać do kajaków i płynąć. Bardzo wiele potrzebuje wstępnych rad, których dzisiaj nie może niestety od nikogo otrzymać. Tak samo musimy tutaj silnie podkreślić, moment umiejętności pływania, gdyż zasa-

dą musi być, że bez umiejętności utrzymania się na wodzie nie można siadać do kajaków, który chociaż w zasadzie nie jest łodzią wyrotną, to jednak b. często zdarzają się nieszczęśliwe wypadki.

Wprowadzenie obowiązkowych egzaminów przeprowadzonych przez organa bezpieczeństwa nasuwa tutaj właśnie ko-

nieczność społecznego ustosunkowania się do sportu, konieczność zawiązywania pewnych jednostek organizacyjnych, które ze swej strony stawałyby w obronie interesów swych członków.

Widzimy więc, że życie uczy nas, żeby sport kajakowy czem prędzej przeszedł z okresu chaosu w okres obmyślanej organizacji.

Sport jako czynnik wychowawczy?

Artykuł niniejszy nie jest jakimś głębszym, wymagającym zresztą szerszego ujęcia, studium nad wychowawczą rolą sportu. Stara się jednak uchwycić w ogólności pogląd młodego pokolenia na ten niesłychanie ważny problem.

Sport w ścisłym znaczeniu opanował całą świat po wojnie i zdążył wyrzucić pewien wpływ na ukształtowanie naszego życia. Wpływ ten, szczególnie doniosły w wychowaniu młodzieży, chcemy rozpatrzeć z punktu widzenia fizjologicznego, psychologicznego i społecznego.

Podstawowym elementem pedagogiki jest takie pokierowanie rozwojem organizmu młodego człowieka, aby wykształciły się cechy charakteru najbardziej potrzebne w życiu.

Jednym z wielu środków do tego celu prowadzących jest kultura ciała, polegająca na racjonalnym uprawianiu sportu w imię zasady: „W zdrowiu ciele zdrowy duch”.

aby nasz organizm funkcjonował normalnie, muszą narządy jego wzajemnie się uzupełniać. Praca umysłowa, warunki życiowe oraz zaostrożona walka o byt wyczerpują system nerwowy, zamagają sprawne i harmonijne działanie organów, tak potrzebne przy rozwinięciu zdolności umysłowych i energii życiowej. Wiele umownych cech charakteru, jak nieudolność umysłowa, miękkość w akcji, brak decyzji czy niechęć do czynnego działania mają swe źródła w nienormalnym funkcjonowaniu zaniedbanego ciała.

Sport swym wpływem sięga w sferę psychologiczną jednostki. Zmienia on bowiem stosunek do życia, kształtuje i uzewewnętrznia walory duchowe. Często można usłyszeć zdanie, iż pewne gałęzie sportu wyrabiają szorstkość, a nawet brutalność w postępowaniu z otoczeniem. Czy twierdzenia te są słuszne nie trudno odpowiedzieć, biorąc pod uwagę indywidualność osobnika. Sport przez swój zasadniczy charakter jest w kolizji z instynktem zwierzęcym, który, wypływając ze zmysłu samozachowawczego, kieruje się w akcji linią najmniejszego oporu fizycznego. Stąd też bierze swój początek stosunek prawdziwego sportowca do przyrody. Są ludzie, którzy widzą w naturze wroga, przeszkadzającego urzeczywistnieniu ich oportunistycznych planów; starają się też go zniszczyć, pognać i poniżyć. Sportowiec walczy również z przyrodą, ale ta specyficzna walka, polegająca na współzawodnictwie, lub pokonywaniu oporu, zbliża tego przeciwnika nie wroga, każe go poznać, zrozumieć i pokochać.

Zetknięcie się z siłą natury może wywołać uczucie niebezpieczeństwa rzekomego czy też istotnego; stłumienie jego rozwija odwagę i pewność siebie, która znów

wiąże się z świadomością sił własnych, tak niezbędnych do osiągnięcia wesołego nastroju i odczucia radości życia.

Każdego sportowca cechuje energia przejawiająca się w wytrwałości i konsekwentnym działaniu oraz stanowczość, wytworzona przez konieczność szybkiej orientacji.

Padają niekiedy zarzuty względem siebie wprost przeciwnie, iż sport jest czynnikiem demoralizującym, albo że rozwija w danym osobniku bezpłciowość. Prawda niewątpliwie jest zawsze w środku, a nawet jeżeli chodzi o zarzut pierwszy, to trudno nie zwrócić uwagi na fakt, iż dzięki zajęciom chwil wolnych przez zdrowy trening, wypiera się często mniej godziwą a szkodliwą rozrywkę. Atmosfera moralna i psychiczna stadionu jest bez porównania zdrowsza niż dancingu, czy rozrywkowego lokalu.

Sport jest szkołą estetyki i poznawania piękna; pobudza również uczucie parjotyzmu, gdy na widok zwycięskiej, białe-czerwonej flagi uderza radośnie serce młodego człowieka.

W kształtowaniu zmysłu społecznego ważną rolę odegrywa sport zespołowy, który za nazbyt dokładnie przedstawia konieczność współpracy jednostki z otoczeniem; Narzuca też pewne granice współzawodnictwu — uczy przetrwać zwycięstwa i waleki wytrwałej, zaciętej, lecz prowadzonej w ramach obowiązujących przepisów prawnych.

Świadomości, iż cel tylko wspólnym wysiłkiem może być osiągnięty, każe się wyrzec osobistych ambicji na korzyść interesu zbiorowego, rozwija zmysł solidarności, oraz uczy ktytycyzmu względem siebie.

Sport to symbol postępu, ten zaś istnieje tam, gdzie ruchliwa inicjatywa stwarza organizacyjne formy wyłężonej pracy.

Nie zawsze jednak sport spełnia swe zadanie. Często bowiem jednostki bezwartościowe moralnie opierają swój stosunek do niego na zgola fałszywych podstawach, wnosząc w życie sportowe wale fermentu.

Praca sportowa nie jest źródłem materialnych korzyści, ani celem samym w sobie, lecz środkiem do osiągnięcia zdrowego zadolenia i najszerszego rozwoju zarówno fizycznego jak i moralnego.

O tem wiedzieć powinien każdy młody sportsmen.

Jeżeli zaś chodzi o moment bezinteresowności w wysiłkach sportowca, o wyrzeczenie się korzyści materialnych, to ta cecha sportu w obecnej atmosferze presyjonej i przeladowanej materializmem nabiera szczególnie wielkiego znaczenia dla wychowania młodego pokolenia.

Sten.

LITERATURA SPORTOWA.

Z wielką przyjemnością witamy ukazywanie się na półkach księgarskich coraz to nowych książek o treści sportowej.

Główna Księgarnia Wojskowa prowadzi specjalne wydawnictwo książek sportowych. Wydawnictwo jest b. bogate i obejmuje wszystkie działy sportu.

Ostatnio właśnie ukazały się następujące książki.

„Obozy” — Zbigniew Trylski. Książki przeznaczone jest specjalnie dla harcerstwa. Podaje ona szereg technicznych rozwiązań przy zakładaniu obozów, jak również niezbędne pouczenia przy organizowaniu wycieczek.

Książka jest więc b. cenna.

„Budowa dwuosobowego kajaków harcerskiego typu „H” — O. Jabłoński. Broszura licząca 94 str., wydana starannie, a zamieszczone rysunki pozwalają wyraźnie o budowie kajaków. Książka wyszła b. w porę, gdyż moc osób będzie mogło skorzystać z niej przy własnej budowie łodzi.

„Działanie i obsługa samochodu” — L. Kapitaniak. Prace Kapitaniaka zapewnią lukę istniejącą w piśmiennictwie sportowym, a książka jest ujęta w sposób dostępny i ciekawy, dając b. dużo wskazówek przy nabywaniu prak-

tyki samochodowej.

„Praktyczny podręcznik pilota szybowcowego” — E. Blacher. Jest to książeczka przetłumaczona z niemieckiego na język polski. Szybownictwo może więc poszczycić się tym dziełkiem, bo już po przeczytaniu kilku pierwszych stron wzbudzą w nas zaciekawienie. Całość rozwiązuje tajemnicę lotów szybowcowych.

Ponadto wyszły z druku nieco mniejsze broszury, które są pracami zasługującymi również na wyróżnienie.

Literatura sportowa, jeżeli chodzi o zagębnienia techniczne, jest dość bogata, ale są poważne luki w dziedzinie bądź nowel sportowych, bądź też powieści sportowych. Warto więc, żeby pióra naszych młodych poetów zajęły się również i tą tak ciekawą, a tak dziś aktualną dziedziną życia, a wówczas rzeczywiście będziemy mieli wspaniałą całość wydawnictw sportowych.

Zapisujcie się do klubów sportowych.

Jan Wieczorek rekordzistą Polski.

Wczoraj mieliśmy na Pióromoncie zwoły lekkoatletyczne w pięcioboju o mistrzostwo Wilna.

Na starcie stanęła znikoma ilość zawodników, ale na czele z doskonałym Wieczorkiem z 3 p. saperów

Przykłą niespodziankę sprawili zawodnicy K. P. W. Ogniska, którzy mieli startować do zawodów, ale w ostatniej chwili zrezygnowali ze startu, wyjeżdżając, jak widzowie, na zawody w grach sportowych do C. I. W. F. w Brasławiu.

Po pierwszej już konkurencji, w skoku w dal sprawdzili się nasze przypuszczenia, że Wieczorek będzie bliski rekordu Polski, ustanowionego przez siebie samego w roku zeszłym, gdyż skoczył on 6mtr. 93 cm.

W rzucie oszczepem miał on 51 mtr. 85 cm.

WIADOMOSCI DROBNE.

W meczach piłkarskich Ruch pokonał Czerniowce 3:0 (1:0), Legia zaś zremisowała z Hakochem 3:3 (3:2). Bramki strzelili: Nawrot, Wypijewski, dla Hakoahu zaś Woskeps i Rajs dwie.

W długodystansowym biegu pływackim z Wilanowa do Warszawy na dystansie 7 km. zwyciężył Krotoczwila w 1 g. 10 min., a w punktacji zespołowej Legia

przed A. Z. S. Startowało 120 zawodników.

Francja ma swego triumfatora, gdyż w biegu dookoła Francji zwyciężył Speicher w czasie 147 godz. 51 m. 37 sek.

W dalszym ciągu rozgrywek tenisowych o puchar Davisa, Niemcy pokonały Irlandję 3:0, a Danja Grecję 4:1.

WILNO ZWYCIĘZA PODLASIE 3:1 (2:0).

W spotkaniu piłkarskim o wejście do Ligi, W. K. S. Wilno rozegrało wczoraj mecz z mistrzem okręgu podlaskiego z 4-ym Dywizjonem Samochodów Pancernych z Brześcia.

Wilnianie wystąpili w najlepszym swym składzie z Pawłowskim, Naczulskim, Wysockim i Zbroją na czele, goście zaś ze Stankiewiczem i doskonałym bramkarzem Kazimierskim, który bronął poprostu fenomenalnie swoją bramkę i chronił drużynę swą od wyniku, któryby mógł ją skompromitować.

Pierwszą połowę gry W. K. S. wylosowało pod słońce, co znacznie osłabia przeprowadzenie akcji, jednak od samego prawie początku zarysowyje się stała przewaga wilnian, którą zafiksowuje Pawłowski, strzelając w 15 minucie pierwszą bramkę.

Następuje wzmoczenie tempo gry. Goście chcą za wszelką cenę wyrównać, ale dobra obsada tyłów broni skutecznie i nie dopuszcza poprostu do strzałów.

Tymczasem pod bramką Kazimierskiego jest ciągle gorąco, ale

W biegu na 200 mtr. Wieczorek uzyskał czas 23,5 sek.

W dysku — 40 mtr. 13 cm. — znów okazało się, że Wieczorek jest w dobrej formie, chociaż rzut mógł być o parę metrów lepszy.

W biegu na 1500 mtr. rozegrała się właściwa stawka rekordu, gdyż dystans ten jest piętą Achilleśa naszego mistrza, a zważywszy to, że Wieczorek konkurencję tę mało trenował, pobicie rekordu było problematyczne. Jednak uzyskał czas, 4 m. 58,5 sek., zapewnił mu pobicie swego rekordu o trzy punkty, który sumarycznie wynosi 3.832,355 punktów.

Wicemistrzostwo Wilna zdobył znany miotacz Zieniewicz Edward — 3.316,144 punktów.

Na trzecim miejscu znalazł się Wasilewski, który zbierał 2.783,222 punktów.

Spokojnie i planowe (choć z drugiej strony bardzo niebezpieczne) wybiegi likwidują zdawałoby się mrurowane sytuacje do zdobycia upragnionej bramki.

Dwie minuty przed gwizdkiem sędziego Hajdul zdobywa drugą bramkę, ustanawiając wynik do przerwy 2:0.

Dużym brakiem gości jest słaba technika i niezbyt planowa gra. Na wyróżnienie zasługuje praca obrotu skrzydeł, która funkcjonuje dobrze, mając jak na piłkarzy wcale niezłe biegi.

Wilnianie zaś wynik swój mogli powiększyć, ale na przeszkodzie im stanęły superkombinacje pod samą bramką, zamiast pakowania piłki do siatki.

W drugiej połowie mamy grę zupełnie podobną, tylko dla odmiany goście zdobywają przez Stankiewicza jedyną bramkę, a Zbroja przypomina zebranej licznie publiczności, że umie też strzelać, zdobywając ładną bramkę i ustanawiając ostateczny wynik 3:1.

Sędzia p. Sudnik dobry.

Sromotna porażka Ameryki, którą pokonała Anglja 4:1.

Paszporty nadeszły — wioślarze jadą.

Sprawy paszportowe dobiegają już końca. Udzielenie paszportów jest już tylko formalnością, która dziś względnie jutro zostanie całkowicie zatfawiona. Są jeszcze i inne drobne sprawy, ale przy Boskiej i ludzkiej pomocy wyjazd zagranicę naszych wioślarzy już niewątpliwie nastąpi.

Wczoraj wioślarze lotewscy nadesłali do Wilna odpis protokołu komisji sportowej regat na rzecze Aa. Z protokołu tego dowiadujemy się o zgłoszeniach.

I tak, w biegu jedenek startować będzie trzech wioślarzy, a mianowicie: Króliewicz (klub niemiecki), Ryga (klub niemiecki) i P.K.S. Wilno (Witkowski). Zaznaczać trzeba, że Witkowski wylosował najlepszy, bo środkowy tor.

Do biegu akademickiego zgłoszonych jest 3 osady: Króliewicz

(klub niemiecki), Ryga „U. S” i Wilno A. Z. S.

W biegu o mistrzostwo Lotwy i o wielką nagrodę Rygi startują również 3 osady, a więc: Króliewicz (klub Germanja) i druga osada również z Króliewca (klub niemiecki), trzecią osadą jest W.K.S. Pogoń — Wilno, jadąca na torze środkowym.

Wioślarze wileńscy wyjeżdżają we czwartek rano.

Będzie to pierwszy występ wioślarzy wileńskich zagranicą, a drugi występ sportowców wileńskich w Rydze.

Sądymy, że jak organizatorzy, tak też i zawodnicy dołożą starań, by godnie zaprezentować barwy sportu polskiego na Lotwie.

Na wyniki regat czeka całe sportowe Wilno.

Imprezy sportowe Targów Północnych.

Pisaliśmy już o całym szeregu projektów zorganizowania imprez sportowych w czasie Targów Północnych.

Otóż jest już więcej niż pewnem, że w czasie targów mieć będziemy kilka poważnych imprez.

I tak 27 odbędzie się bieg maratonski o mistrzostwo Polski ze startem i metą w ogrodzie Bernardyńskim.

Będziemy również mieli wielki turniej tenisowy, który odbędzie się 3 — 4 września.

ZYGZAKI.

— W Brukseli ma się odbyć 13 sierpnia ciekawy pojedynek dwóch sprinterek: Schurmann — Walasiewiczówna. Biegaczka holenderska niedawno osiągnęła na 100 mtr. czas 12 sek.

— Nurmi biegł ostatnio 6 km. przeciwko sztafecie 4 X 1500 mtr. Zwyciężyła ma się rozumieć sztafeta 18. 19,3 przed niewiele gorszym czasem Nurmiego 18. 22,9.

— W Warszawie we wrześniu i w październiku odbędą się dwa mecze piłkarskie z Jugosławją i Czechosłowacją.

— Lwów niebawem mieć będzie pływani i to pływanię krytą, gdy tymczasem Wilno musi klepać nędzę.

— W Czechach buduje się obecnie ogromną skocznię narciarską, oddliczną na skoki do 90 mtr. Będzie to skocznia w olbrzymich wprost rozmiarach.

— Już zaraz po regatach o mistrzostwo Polski w Bydgoszczy 6 sierpnia, odbędą się regaty w Grodnie na Niemnie. W regatach tych wezmą udział osady wileńskie.

— W pierwszą niedzielę sierpnia w Warszawie odbędzie się eliminacyjny mecz tenisowy między Polską, a Włochami.

— Jesienne regaty wioslarskie na Wilji odbędą się 4 września. Program przewiduje 11 biegów.

— Godlewski Józef i Balloszek wyjeżdżają na kurs gier sportowych do Poznania.

Czy wygramy z Białymstokiem?

Czeka nas b. poważne spotkanie lekkoatletyczne z Białymstokiem. Spotkanie jest tem poważniejsze, iż ma ono ostatecznie zdecydować, czy Wilno w dalszym ciągu jest najsilniejszym okręgiem lekkoatletycznym, czy też przewyższa już nas młody Białystok.

Wiosenny mecz z Białymstokiem zakończył się sukcesem Wilna, ale sukces ten był dość problematyczny, bo, jak pamiętamy, wygraliśmy tylko dlatego, że została zupełnie zresztą słusznie zdyskwalifikowana sztafeta Białogostoga, co przyniosło nam zwycięstwo w punktacji ogólnej.

Dziś, w przededniu tak poważnego spotkania, nasuwa się nam szereg zagadnień. A więc, czy startować będą nasi najlepsi zawodnicy: Wołkiewicz i Sidorowicz, bez których Wieczorek wspólnie z resztą reprezentacji mecz nie wygra.

Obecnie czynią się więc wszelkie starania, by zapewnić start tych najwrażliwszych asów Wołkiewicz zapewni nam pierwsze miejsce w kuli, może śmiało wygrać oszczep i jeżeli dobrze pójdzie, to może wygrać za Wieczorkiem plotki. Słowem Wołkiewicz jest filarem, bez którego trudno jest myśleć o sukcesie.

To samo tyczy się Sidorowicza który, jeżeli nie będzie mógł biec na 1500 mtr., niech przynajmniej biegnie 800 mtr. w sztafecie olimpijskiej.

Zapominając również nie trzeba, iż nam przydać się może bardzo Krauze, który jest teraz w Gdańsku, a ma do nas przyjechać, by zasilić skład reprezentacji.

Krauze „pójdzie” na 100 mtr. i do skoku w dal, jak również pobiegnie w sztafecie.

Jeżeli więc zespół nasz będzie zasilony temi trzema zawodnikami, to możemy o wynik być spokojni. Natomiast, gdyby reprezentacja nasza musiała wyjechać w osłabionym składzie, mecz przegramy różnicą 8 — 12 punkt.

Jeżeli chodzi o pozostałych zawodników, to trzeba stwierdzić, że są oni obecnie w stosunkowo niezłej formie i jeżeli nie będzie przesładować pech, osiągną oni swoje rekordy życiowe.

Wyjazd zawodników wileńskich projektowany jest na piątek rano.

Mecz rozpocznie się w sobotę, a skończy się w niedzielę wieczorem.

Pojutrze zaś, to jest we środę, o godz. 17, odbędzie się ostatni trening i zbiórka informacyjna wszystkich zawodników czolowych.

LEKARZ SPORTOWY

jest przyjacielem każdego zawodnika

KRONIKA

JAKA DZIŚ BĘDZIE POGODA?

Przejdzie w kierunku wzrostu zachmurzenia, skłonność do burz lub deszczów pochodzenia burzowego...

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE

Restauracja ołtarza w kościele św. Michała. W związku odnowieniem krypty Lwa Sapiehy w kościele św. Michała odrestaurowany zostanie również ołtarz główny tegoż kościoła.

Wycieczka z Dziśnieńszczyzny

Wczoraj rano przybyła do Wilna pociągami popularnym wielką wycieczką z powiatu dziśnieńskiego, składająca się z 450 osób.

O godz. 6 rano J.E. ks. Arcybiskup Metropolita Romuald Jabrzykowski odprawił w Ostrzej Bramie uroczyste nabożeństwo na intencję wycieczki.

Bezpośrednio po Mszy św. wycieczka udała się z pęłgrzymką do Kalwarii. Powrót nastąpił wieczorem.

W dniu dzisiejszym wycieczka zwiedziła miasto i okolice.

Odjazd nastąpił we wtorek.

Z MIASTA

Przybył do Wilna w niedzielę na dwudniowy pobyt minister Rubert, delegat Francji na konferencję rozbrojenia.

Spadek poziomu wody. Z powodu kilkudniowej suszy poziom wody w Wilji opadł o 50 cm.

Plaga ćmy. Wczoraj zaobserwowano kolo lotarni na mostach i nad brzegami rzek na terenie Wilna moc ęmy, która oblega wspomniane lalarnie.

Karambol „Arbonu” z „Delfinem”. Wczoraj w godzinach wieczornych przy zbiegu ulic Wileńskiej i Gdańskiej zderzyły się dwa samochody, autobus t.wa Arbon oraz samochód straży pożarnej „Delfin”.

Skutkiem zderzenia się w autobusie pękła oś oraz wybita została szyba. Nieszczęśliwych wypadków z ludźmi nie było.

Policja prowadzi dochodzenie dla ustalenia który z szoferów ponosi winę za wypadek.

Poza tem na ul. Legionowej omal nie wywróciło się auto komunikacji miejskiej. Kilka szyb zostało wybitych. Pasażerowie wyszli bez szwanku.

SPRAWY MIEJSKIE

Spadek dochodów miejskich. Jak wynika z przewidyrań dokonanych obliczeń, w ciągu pierwszych dwóch tygodni bieżącego miesiąca wpływy podatkowe do kas miejskich uległy zmniejszeniu z tym samym okresem miesiąca ubiegłego o blisko 10 procent.

Wznowienie robót przy ul. Kalwaryjskiej. Przed paru dniami poruszyliśmy na łamach naszego pisma sprawę przerwanych robót nad układaniem na ul. Kalwaryjskiej, za mostem Zielonym, nowego chodnika.

Obecnie dowiadujemy się, że Magistrat wznowił przerwane roboty.

W tych dniach skopano znajdujące się wzgórce, przygotowując teren do układania chodnika.

Roboty ziemne na ul. Filareckiej, gdzie instaluje się obecnie kanalizację, posuwają się w szybkim tempie naprzód i niezadługo zapewne zostaną zakończone.

O reperację bruków na ul. Trębackiej, Mieszkańcy u. Trębackiej niejednokrotnie zwracali się już do magistratu, prosząc o doprowadzenie jezdni do stanu używalności.

Jak dotychczas, starania te nie odniosły żadnego rezultatu. Jak się dowiadujemy, mieszkańcy tej zaniedbanej i zapomnianej przez magistrat ulicy zamierzają w najbliższym czasie starania swe ponowić.

SPRAWY ADMINISTRACYJNE

Zezwolenia na broń. Starostwo Grodzkie osobom ubiegającym się o uzyskanie zezwolenia na broń, wydawać będzie do dnia 10 sierpnia b. r. Zezwolenia wydają się jedynie tym osobom, które złożyły już podania do Starostwa.

SPRAWY WOJSKOWE

Święto 6 p. p. leg. W dniu 28 b. m. 6 p. p. leg. obchodził swe doroczne święto pułkowe. Sztandar pułku udekorowany został orderem „Virtutis Militari”.

Uroczystości zapoczątkuje nabożeństwo w kościele św. Piotra i Pawła, poczem odbędzie się defilada, nadanie odznak pułkowych i obiad żołnierski.

Rocznik 1915. Refera wojskowy magistratu rozpoczął już prace przygotowawcze do rejestracji rocznika 1915-go. Rejestracja rozpocznie się prawdopodobnie z początkiem września.

W chwili, kiedy jeden z robotników asenizacyjnych, W. Tereszko (Nowopopławska 26), zajrzał z zapaloną świecą do dołu, nastąpił wybuch nagromadzonych w dole gazów, które zapaliły się.

Wzawezwane Pogotowie Ratunkowe przewoziło go w stanie ciężkim do szpitala św. Jakóba.

Pożar zlikwidowała straż pożarna.

Wzawezwane Pogotowie Ratunkowe przewoziło go w stanie ciężkim do szpitala św. Jakóba.

Pożar zlikwidowała straż pożarna.

Pożar zlikwidowała straż pożarna.

Pożar zlikwidowała straż pożarna.

Opdawa dokonuje z ramienia Wileńskiego Związku p. agronom Symonowicz.

SPRAWY ŻYDOWSKIE

Wybory na kongres sjonistyczny. Wczoraj w Wilnie, jak zresztą i na terenie całej Polski, odbyły się wybory do wszechświatowego kongresu sjonistycznego.

Uprawnionych do głosowania było 7400. Frekwencja przy wyborach była znaczna.

KRONIKA POLICYJNA

Bibuła komunistyczna przy ul. Nowogrodzkiej Nr. 4.

Nocy wczorajszej policja przeprowadziła rewizję w lokalu przy ul. Nowogrodzkiej 4.

Cały ten agitacyjny transport skonfiskowano.

Nieudane włamanie. Ubiegłej nocy nieujawnieni narazie sprawcy usiłowali przedostać się do mieszkania d-ra Chłodnera (Nowogrodzka 13).

Okradzenie mieszkania. Ubiegłej nocy nieujawnieni narazie złodzieje przy pomocy podrobionego klucza przedostali się do mieszkania Rebeki Kukus.

Wzawezwane Pogotowie Ratunkowe przewoziło go w stanie ciężkim do szpitala św. Jakóba.

Pożar zlikwidowała straż pożarna.

Pożar zlikwidowała straż pożarna.

Pożar zlikwidowała straż pożarna.

Pożar zlikwidowała straż pożarna.

Pożar zlikwidowała straż pożarna.

Pożar zlikwidowała straż pożarna.

Pożar zlikwidowała straż pożarna.

Pożar zlikwidowała straż pożarna.

Pożar zlikwidowała straż pożarna.

Pożar zlikwidowała straż pożarna.

Pożar zlikwidowała straż pożarna.

Pożar zlikwidowała straż pożarna.

Pożar zlikwidowała straż pożarna.

Pożar zlikwidowała straż pożarna.

Pożar zlikwidowała straż pożarna.

Pożar zlikwidowała straż pożarna.

Pożar zlikwidowała straż pożarna.

Pożar zlikwidowała straż pożarna.

Pożar zlikwidowała straż pożarna.

Pożar zlikwidowała straż pożarna.

Pożar zlikwidowała straż pożarna.

Pożar zlikwidowała straż pożarna.

Pożar zlikwidowała straż pożarna.

Pożar zlikwidowała straż pożarna.

Pożar zlikwidowała straż pożarna.

Pożar zlikwidowała straż pożarna.

Pożar zlikwidowała straż pożarna.

Pożar zlikwidowała straż pożarna.

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Wilnie podaje do wiadomości, że w związku z ogólną zmianą rozkładu jazdy pociągów pasażerskich na P. K. P., poczynając od dnia 15 maja r. b. niżej podane pociągi pasażerskie będą przyjeżdżały i odjeżdżały do i z Wilna jak następuje:

Table with columns: Nr. p o c., Godzina odesłania z Wilna, D o k a d, U W A G I: (Departures from Wilna)

Table with columns: Nr. p o c., Godzina przyjazdu do Wilna, Z k a d, U W A G I: (Arrivals to Wilna)

Reklama jest dźwignią handlu.

HELIOS Harry Piel ON ALBO JA w erotycznym sensacji przeboju p. t. Ceny zniżone: Na 1 seans balkon 25 gr. parter 54 gr. wieczor. od 40 gr.

CASINO DZIS! Dziś premiera Dawno niewidziana LILIAN HARVEY „Z ROZKAZU KSIĘŻNICZKI” HENRY GARAT w dwukrotnie arcydzieło p. t. Nad program: 2 aktualne dodatki „Foxy” i kr. „Znamy p. t. „S J A M”. Ceny zniżone: Balkon dzien 25 gr., balkon wiecz. 40 gr.

PAN Nie zważając na sezon letni dziś jeden z najlepszych filmów produkcji filmowej p. t. Nad program: „MICKY NA ARENIE” Ceny na 1 seans: balkon 25 gr. parter 54 gr.

„ROBIETO, NIE GRZESZ” Bajeczna wystawa! Najpiękniejsze kobiecy Koncertowa gra. Sala wentylowana przy pomocy najlepszych aparatów. Ceny na 1 seans: balkon 25 gr. parter 54 gr.

LEKARZE Dr. Ginsberg Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe. WILENSKA 3 od godz. 8-1 i 4-8 tel. 567.

Mieszkania i pokoje Do wynajęcia nowoodektowane, frontowe MIESZKANIE z 5 pokojami z wszelkimi wygodami przy ul. W. Pohulanka 19. Dow. się tel. 188.

ROZNE Serce okazałe ginące bez dachu i chleba w dół po leśniczym, a Bóg odda storkirolnie Najskromniejszej ofiary w gotówce lub produktach uprasza się składać do Adm. „Dz. Wil.” (Wilno—Mostowa 1) dia J. A. gr2

LETNISKA LETNISKO W MAJĄTKU, z całodziennym utrzymaniem, 3 zł. dziennie. Lasy, jezioro, dobre warunki rybołówstwa, Głębokie Wileńskie, skrz. p. Nr. 34 maj. Kisarowszczyzna, A. Czerniawska. 1268-3

NOWA KSIĄŻKA prof. ROMANA RYBARSKIEGO Przyszłość Gospodarcza Polski Zawiera następujące rozdziały: I. Przesłanki i zasadnicze fakty. II. Kapitalizacja. III. Bilans płatniczy. IV. Handel zagraniczny i zewnętrzna polityka handlowa. V. Kredyt i obce kapitały. VI. Ciężary publiczne. VII. Równowaga gospodarcza; kartele i wolna wytwórczość. VIII. Kapital a „prasa”, zagadnienia robotnicze. IX. Struktura społeczna Polski; warstwa średnia. X. Podstawy ustroju gospodarczego. XI. Wychowanie gospodarcze.

Buchalter-bilansista Bezrobotny ze znajomością buchalterstwa i handlowej, przemysłowej - fabrycznej, rolnej, przyjmie pracę za skromnym wynagrodzeniem w Wilnie lub na prowincji. Wilno, Garbarska 17 m. 10. gr. 2

Lipiński Czesław b. podoficer - znajduje się w b. krytycznym położeniu, ma obłożnie chorą rodzinę, prosi o jakąkolwiek pracę. Chetmska 32 - 5. ZGUBY Perelki paryskie, zameczek z szafirami, zgubiono, przechodząc Królewską, Zamkową, Świętojańską. Uprasza się znaleźć o łaskawe odniesienie Tatarska 17 m. 3. gr.-1